



SEWERYN BLANDZI

## Zenon z Elei na nowo odczytany

*Zeno of Elea Read Anew*

DARIUSZ PIĘTKA, *Apagogeniczne argumenty Zenona z Elei w apologii Parmenidesa*, Wydawnictwo Stowarzyszenia Filomatów / Liberi Libri, Warszawa 2017, ss. 265.

DARIUSZ PIĘTKA, *Zeno's of Elea Apagogenic Arguments in Parmenides's Apology*, Liberi Libri Publishing House, Warsaw 2017, pp. 265.

Książka Dariusza Piętki *Apagogeniczne argumenty Zenona z Elei w apologii Parmenidesa* stanowi w filozoficznym piśmiennictwie polskim pierwszą monografię dotyczącą filozofii Zenona z Elei. Głównym przedmiotem swojej pracy czyni Autor paradoksy Zenona, które jednak analizuje nie jako same w sobie zagadki logiczne (tradycyjnie), ale w szerszym kontekście filozofii eleackiej, zwracając przede wszystkim uwagę na ich powiązanie z ontologią Parmenidesa (s. 19). W odpowiedzi bowiem na krytykę Parmenidejskiej teorii inteligibilnego bytu, Zenon zdecydował się wystąpić w jej obronie formułując swoje apagogeniczne argumenty.

Do takiego spojrzenia na rozumowania Zenona skłoniło Autora świadectwo Platona w jego *Parmenidesie*, gdzie wierny uczeń Parmenidesa ujawnia apologetyczne cele swojej książki paradoksów. Na podstawie passusu 128 c-d dialogu *Parmenides*, D. Piętka pisze:

Ontologia Parmenidesa jest przedmiotem apagogenicznych argumentów, które sprowadzają do niemożliwości poglądy przeciwne Parmenidesowi, lecz powszechnie uznawane za prawdziwe i racjonalne (s. 16).

Podkreślić należy, że mimo znacznej liczby opracowań logicznej struktury paradoksów, pomija się z reguły tak ważne ich powiązanie z ontologią i teorią poznania Parmenidesa. Ujęcie Piętki wypełnia tu faktyczną lukę.

Co do stosowanej przez Autora metody, to z jednej strony jest to metoda hermeneutyczna, wykorzystująca wiedzę filologiczną oraz współczesne

badania i teorie lingwistyczne (gramatykę transformacyjną Harrisa, rezultaty przełomowych badań Ch.H. Kahna dotyczących greckiego czasownika *einai*), które przybliżają do adekwatnego odczytania oryginalnych tekstów greckich, z drugiej strony to analiza logiczna, za pomocą której Piętka dokonuje parafraz i rekonstrukcji wnioskowań Zenona, uwyrażniając ich strukturę formalną. W efekcie argumentacja Zenona przedstawiona zostaje w sposób możliwie zgodny z intencjami, jakie kierowały tym starożytnym twórcą dialektyki.

Ogólnie biorąc, Autor monografii stawia sobie ambitny cel adekwatnego odczytania analizowanych tekstów. W tym duchu właśnie stara się interpretować argumenty Zenona w świetle filozofii Parmenidesa odczytywanej nieegzystencjalnie. W swej skromności nie przypisuje jednak sobie wyłącznie zasługi takiej interpretacji, wyrażając przekonanie, że odczytanie tekstu napisanego w języku martwym, jakim jest język starogrecki, stanowi rezultat wysiłku wielu tłumaczy, a sam dodaje tu tylko przysłowiową cegiełkę.

Im więcej kompetentnych przekładów – pisze – tym bliżsi jesteśmy adekwatnego odczytania tekstu, dzięki dostrzeganiu coraz to nowych niuansów i wspólnych cech w poszczególnych tłumaczeniach (s. 21).

Swoją propozycję, rzetelnie i drobiazgowo uzasadnianą, traktuje bardziej jak przyczynek do dyskusji, niż zamykające dyskusję ostateczne rozwiązanie. Zaznacza bowiem we *Wstępie*: „Zaproponowane rozwiązania wymienionych kwestii stanowią raczej asumpt do dyskusji niż jakies ostateczne ich ujęcie. Tylko bowiem w ścieraniu się poglądów i interpretacji można wypracować dobrze uzasadnione stanowisko” (s. 22). Pomimo więc zdecydowanego opowiedzenia się za interpretacją nieegzystencjalną, Autor lojalnie przytacza także przekłady dokonane przez zwolenników rozumienia egzystencjalnego.

Ponieważ pojawia się wiele prac przyczynkarskich mających za przedmiot wciąż intrygujące paradoksy sformułowane przed dwu i pół tysiącem lat przez eleatę Zenona, mogłoby się wydać, że Piętka obrał sobie temat już wszechstronnie opracowany. Otóż podkreślić należy oryginalność i nowatorstwo w ujęciu tego tematu, dzięki dotarciu do niedostrzeganego dość sedna owych paradoksów. Prowadzone dotychczas ich analizy, wychodzące od uparcie zakładanego, anachronicznego już dziś egzystencjalnego rozumienia czasownika „być”, przedstawiają je jako argumenty za niemożliwością pewnych stanów rzeczy w świecie przedmiotowym. Weźmy podsumowanie krytyki argumentu „strzały” przez jednego z współczesnych

logików: „Strzała’ jest chybionym argumentem przeciwko ruchowi; istnienie ruchu jest faktem niewątpliwym”<sup>1</sup>.

W ujęciu Piętki sprzeczności wykazywane w argumentach Zenona dotyczą bardziej ludzkiego rozumienia i wyrażania w słowach zjawisk świata przedmiotowego, aniżeli samych tych zjawisk i ich faktycznego zachodzenia, do jakiego redukują je sądy egzystencjalne. Zdaniem Autora, tym, co skłania do rewizji spojrzenia na argumenty Zenona, jest zatem dominacja ujęć egzystencjalnych. Paradoxy Zenona, jak i ontologia Parmenidesa zostały w monografii Piętki niejako oczyszczone z semantycznego znaczenia egzystencjalnego czasownika *einai*, na rzecz jego gramatycznych funkcji, pod wyraźnym wpływem rezultatów badań Ch.H. Kahna. W związku z tym okazuje się, że wedle rozstrzygającej konstatacji Autora zamiarem Zenona nie było zanegowanie istnienia ruchu i wielości, ale wykazanie ich niezasadności, a w efekcie niemożliwości ich nieaporetycznego (racjonalnego) ujęcia oraz opisu.

Pierwszy rozdział rozprawy ma na celu wyrozumienie „Będącego” (*to eon*, dalej nazywanego „bytem”) w filozofii Parmenidesa, z wskazaniem naczelných zasad ontologicznych niesprzeczności i tożsamości oraz ich funkcji w uwyrażeniu bytu i jego atrybutów (fr. B8). Autor szczegółowo analizuje odnośne fragmenty poematu *Peri physeos* starając się w pierwszym rzędzie odczytać sens fragmentu B2, 3, jako jednego z najważniejszych dla interpretacji myśli Parmenidesa. Rozważania obejmują zarówno aspekt syntaktyczny jak i semantyczny wypowiedzi Parmenidesa, w trakcie poszukiwania odpowiedzi na pytanie o podmiot gramatyczny zdania, z drugiej strony o orzeczenie, i wreszcie o składnię całej wypowiedzi.

Wyjątkowo dużo miejsca poświęca Autor rozpatrzeniu funkcji czasownika *einai*. Czyni to okazjonalnie w różnych miejscach rozprawy, szczególnie zaś w *Appendix*: „Funkcje składniowe i sens czasownika *eimi* (*einai*) w starożytnej grece, perspektywa językoznawcza”, a wcześniej w rozdziale pierwszym przy omawianiu „zasad ontologicznych Parmenidesa”. Daje tam oryginalną wykładnię pewnego miejsca ze słownika *Delta* Arystotelesowskiej *Metafizyki*, gdzie upatruje „przedmiot odniesienia *einai*”, przy stwierdzeniu z jego pomocą prawdy (s. 38). Trafnie wychwyił w wyrażeniach mających stwierdzać prawdę nietypową pozycję *esti*, co – jak pisze – „może przypominać zapisy niektórych notacji współczesnej logiki: ‘jest (Sokrates nie-biały)’, w których funktor występuje przed argumentami”. Czasownik „jest” nie występuje tu między podmiotem i orzecznikiem, a to oddaje odrębną jego funkcję, ukazując wręcz jego odmiennosc zarówno semantyczną,

<sup>1</sup> E. Żabski, *Nowe spojrzenie na paradoxy i antynomie*, Warszawa 2005, s. 15.

jak i składniową (s. 39). Szkoda, że Autor nie wziął pod uwagę prac na ten temat J. Bigaja, który ukazał asertywną funkcję słowa *esti* w odnośnych przypadkach: „j e s t Sokrates nie-biały”, (znaczy), że to prawda” (*esti Sokrates ou leukos, hoti alethes touto*).

W kontekście różnych funkcji czasownika *einai* przywołanych zostaje szereg interpretacji analizowanego fragmentu B2, 3 Parmenidesa we współczesnej literaturze przedmiotu. Stanowiska badaczy uporządkował Autor: (a) od strony syntakty rozróżniając wypowiedzi eliptyczne (z domyślnym podmiotem lub orzecznikiem) i nieeliptyczne, (b) od strony gramatycznej idiomatyczne i nie idiomatyczne, wreszcie (c) od strony semantycznej lub funkcjonalnej egzystencjalne i nie egzystencjalne oraz przedmiotowe i metajęzykowe. Pozwoliło to Piętce na wyróżnienie sześciu różnych typów interpretacji zdania B2, 3, które poddał następnie analizie logicznej. Dostrzegł, że niezależnie od typu interpretacji, wypowiedź posiada logiczną strukturę z dwiema negacjami, co prowadzi go do konstatacji, że fragment ten stanowi pierwsze sformułowanie ontologicznej zasady niesprzeczności. Jednocześnie wskazuje, że można tę wypowiedź traktować jako zasadę tożsamości, którą wyraża nieco późniejszy fragment B6 (s. 56).

Rozważania dotyczące znaczenia fragmentów B2, B6, B7 i B8 prowadzą Autora książki do wniosku, że *einai/eon* u Parmenidesa należy rozumieć w sposób prawdziwościowy, i że werytatywne użycie tego czasownika dostrzega on również w paradoksach Zenona. Parmenides poszukiwał bowiem prawdy jako bycia o atrybutach niezmienności i niezłożoności.

Parmenides przeciwstawia prawdziwą rzeczywistość fałszywemu pozorowi. Pozór ten nie jest nicością, jakimś absolutnym niebytem, lecz stanowi [relatywne] przeciwieństwo bytu, co znaczy, że posiada przeciwstawne atrybuty wobec niego. Jeśli byt jest niezmienny, to pozór jest zmienny, jeśli byt ma atrybuty niezłożoności i jedności, to jego przeciwieństwo będzie złożone i wielorakie (s. 55).

Chodziłoby zatem o status pozoru jako niebytu względnego. Formalnym warunkiem bytowości prawdy, która nie dopuszcza żadnej zmiany, byłaby więc niesprzeczność, w przeciwieństwie do sprzecznego pozoru (*dokounon*). Twierdzenie o absolutnej tożsamości tak rozumianego bytu prowadzi Autora do uznania, że jest on niezłożony i prosty: Parmenides odnajduje prawdę w niezmiennym i niezłożonym bycie. Konsekwencją takiego ujęcia jest – stwierdza – jego określoność i doskonała skończoność.

W części poświęconej werytatywnej koncepcji bytu (s. 53 n.) Piętka wywodzi, że byt należy do innej sfery ontycznej, aniżeli zmienny, złożony

i nieokreślony świat percypowanej zmysłowo wielości. Sprzeciwia się więc materialistyczno-monistycznym interpretacjom filozofii Parmenidesa, skłaniając się do interpretacji wyrażającej transcendentny (jak idee u Platona) charakter bytu wobec świata wielości. Przyjmując prawdziwościową interpretację Parmenidejskiego bytu Piętka dystansuje się od jego interpretacji egzystencjalnych: „Mówiąc bowiem, że byt [rzecz, coś] je s t, nie mamy na myśli jego istnienia, ale to właśnie, że jest tym [danym] czymś” (s. 55).

Jako pośredniego (ściślej: nie wprost) uzasadnienia prawdziwościowego rozumienia bytu Piętka upatruje w paradoksach Zenona, które są argumentami przeciw złożoności (wielości) oraz przeciw ruchowi (zmianie), a więc w obronie takich atrybutów prawdo-bytu jak tożsamość (jedność) oraz niezmienność. Krótko ujmując, paradoksy wielości mają uzasadniać niezłożoność bytu, zaś paradoksy ruchu (dotyczące relacji zewnętrznej, czyli zmiany względem czegoś) niezmienności bytu. Piętka pisze:

W antycznej Grecji jedynym pytaniem w odniesieniu do granic poznania było pytanie o możliwość przekroczenia tego, co materialne i zmienne, aby ostatecznie w sposób adekwatny ująć rozumowo rzeczywistość niezmienną, niematerialną i niezłożoną, która miałyby stanowić źródło niezmiennej prawdy. Zenon jest filozofem, którego pośrednim celem jest uzasadnienie, że poznanie takie jest możliwe. Paradoksy sprowadzają do sprzeczności przekonania filozofów krytycznie nastawionych do możliwości uznania, że byt jest tożsamy, niezmienny i jeden, a w konsekwencji on tylko może być jedynym przedmiotem poznania (s. 188).

Piętka niejednokrotnie podkreśla, iż paradoksy mają charakter apologetyczny, ale przeprowadzane są trybem rozumowania apagogicznego, tj. dyskredytującego zwolenników wielości i stawania się, by tym samym umocnić transcendentny status Parmenidejskiego bytu. Syntetycznie biorąc, Zenon przeciwstawia się sensybilnej zmienności i wielości rozciągłego stawania się w obronie inteligibilnej niezmienności i niesprzeczności/jedności nierozciąglącej (transcendentnej) rzeczywistości prawdo-bytu. Metoda jaką obrał, by wesprzeć stanowisko Parmenidesa i potwierdzić słuszność Parmenidesowej teorii bytu, nie jest – twierdzi Autor – kontynuacją i wzbogacaniem uzasadniania, jakie stosuje jej twórca, polega bowiem na trybie uzasadniania nie wprost (*modus tollendo tollens*). Rozumowania prowadzone na tej drodze miały przekonać o wartości rozumu w dociekanii prawdy (zasady Bytu i rozumu są tożsame!), ale również dawały wyraz stanowisku krytycznemu względem potocznych mniemań, które prowadzą

do sprzeczności i nie gwarantują prawomocnego poznania. Ową sprzeczność ujawnia stosowanie niezmiennych zasad do przesłanek opartych na doświadczeniu zmysłowym.

Docenić należy wniknięcie przez Autora, by tak rzec, w „prawdę paradoksów” jako unieważniających „prawdę mniemań”, paradoksów ujawniających bezpodstawność stawania się jako rzeczywistości z gruntu niesubstancjalnej. Na tym polegałaby owa nie wprost, czyli pośrednia „droga prawdy” Zenona. Prowadzona przezeń polemika z przeciwnikami Parmenidesa pokazuje, że zrozumienie świata samej w sobie zmysłowej wielości jest ułudne. Z racji jego nieuzasadnialności, wikła nas ono w rozmaite trudności teoretyczne (sprzeczności) o wiele poważniejsze, aniżeli te, które wynikają z Parmenidesowej tezy o inteligibilnym bycie. Autor rozprawy słusznie zwraca uwagę, że intencją Zenona nie było dowodzenie na rzecz niezmienności tego świata (*resp.* „ubytowienia” stawania się), w którym nie istnieje ruch i wielość, ale że u podstaw świata rzeczy stających się, czyli będących w ruchu, napotykamy aporie i sprzeczności, nawet w efekcie przyjęcia dla continuum stawania się fundamentalnej struktury dyskretnej (Zenon *vs.* pitagorejczycy).

Centralną składową monografii stanowi rozdział drugi, gdzie podane są wnikliwej analizie paradoksy Zenona. Znajdujemy tu omówienie wszystkich dziesięciu argumentów, tak jak zostały one zachowane w przekazach późniejszych filozofów. Piętka grupuje je w paradoksy wielości oraz paradoksy ruchu (podstawowy przejaw zmiany). Zwraca uwagę, że wszystkie one mają za przedmiot rzeczy należące do świata zmiennego i złożonego, które to rzeczy są punktem wyjścia każdego argumentu. Obok tych zdań, wykorzystywane są jednak i twierdzenia od doświadczenia niezależne, jak na przykład te, iż to, co złożone można dzielić w nieskończoność (ciała, linię/drogę). Paradoksy Zenona, szczególnie te dotyczące wielości, przedstawia się zazwyczaj jako argumenty egzystencjalne, mające na celu udowodnienie jej nieistnienia. Piętka daje inne propozycje.

Omawiając argumenty przeciw wielości, ze względu na zależności logiczne, zmienia kolejność trzech fragmentów, które podaje Diels. Za naczelny tekst uznaje fragment B<sub>3</sub>, następnie kolejno sytuuje B<sub>1</sub> i B<sub>2</sub>. Fragment B<sub>3</sub> zawiera „argument z dychotomii” (nazwany tak samo jak jeden z argumentów przeciw ruchowi). Składa się on z dwóch części w formie okresu warunkowego. Nawiązując do badań Kahna Piętka wykazuje, że poprzednik tego okresu nie musi być odczytywany w znaczeniu egzystencjalnym, stawiając hipotezę, że można go rozumieć w sensie kwantyfikatorowo-lokacyjnym lub prawdziwościowym, jednocześnie zaznaczając, że oba sposoby odczytania nie wykluczają się wzajemnie, lecz są komplementarne (s. 85).

Poprzednik ten: *ei polla estin*, może nasuwać rozumienie egzystencjalne: „jeśli wiele [rzeczy] jest”. Otóż Piętka daje profesjonalny wykład możliwych interpretacji sensu tego wyrażenia:

- (a) Najbardziej prawdopodobnym sensem wyrażenia *ei polla estin* jest użycie kwantyfikatorowo-lokacyjne. Z punktu widzenia lingwistycznego, w świetle teoretycznych rozstrzygnięć Ch. Kahna, *estin* można scharakteryzować tu za pomocą struktury lokacyjnej, natomiast *polla* w liczbie mnogiej stanowi nieokreślony kwantyfikator (s. 82).
- (b) Mówiąc *polla estin*, można to rozumieć jako, z jednej strony ‘liczne rzeczy znajdują się tu a tu’, co ma na celu odniesienie dystrybtywne, czyli wskazanie na poszczególne przedmioty. Z drugiej strony, *polla estin* możemy interpretować kolektywnie, czyli jako ‘wiele rzeczy jest’. Inaczej mówiąc, wiele rzeczy jest czymś, stając zarazem [każdorazowo] coś jednego” (s. 84).
- (c) Interpretacja referencyjna (‘jest’ oznacza prawdę). Możemy próbować przedstawić argument, akcentując przede wszystkim semantyczną funkcję *estin* [...]. Przy takim rozumieniu *estin* wyrażenie *polla estin* znaczyłoby ‘liczne rzeczy są prawdziwe’” (s. 84).

Analizując strukturę całej wypowiedzi Dariusz Piętka dokonuje pewnych parafraz tekstu, zgodnie z regułami posługiwania się spójnikami logicznymi „jeżeli A to B” oraz „B albowiem A” (są to dwa sposoby wyrażenia okresu warunkowego), w rezultacie czego odkrywa ukryty paralelizm dwóch części paradoksu. W świetle tej analizy, budowa pierwszej i drugiej części argumentacji Zenona są w zasadzie takie same. Piętka dokonuje tu także formalizacji schematu wnioskowania, na którym opierał się starożytny filozof, uwypuklając schemat sprowadzania do niemożliwości, jednocześnie wskazując, że w argumentacji zostało zastosowane także prawo, które w późniejszej tradycji otrzymało nazwę prawa sylogizmu hipotetycznego. Dostrzega tu Autor monografii pierwszą, niewyraźną ideę, Arystotelesowskiego sylogizmu Barbara.

Należy odnotować, iż w analizie i interpretacji paradoksu B<sub>3</sub> Piętka odrzuca liniowe oddzielanie i dzielenie ciał, które miałyby polegać na występowaniu między dwiema częściami ciała, lub dwoma ciałami czegoś trzeciego, postępując tak w nieskończoność. Autor kontekstowo interpretuje przyimek *metaxy* nie w sensie „pomiędzy”, lecz jako „pośród”. W ten sposób, pośród rzeczy, są inne rzeczy, a pośród tych inne i tak w nieskończoność. W świecie materialnym owa możliwość podziału prowadzi do przedmio-

towej nieokreśloności, która pozostaje w opozycji do określoności bytu, przekreślając tym samym efektywność wszelkiego poznawania.

Argument przeciw wielości z fragmentu B1 został także przez Autora poddany dokładnej analizie. Dotyczy on wielości wewnętrznej, czyli złożoności, służąc obronie wewnętrznej niezłożoności bytu.

Zenon – pisze Piętka – stara się pokazać w B1, że potoczne przekonania o wewnętrznej złożoności rzeczy prowadzą do nie mniejszych trudności niż uznanie, że byt jest niezłożony (s. 92).

Autor monografii przedkłada dwie własne propozycje translacji całego tekstu, przytaczając w odsyłaczu inne tłumaczenia, polskie (Krokiewicz i Wesoły) i anglojęzyczne (Lee, Graham, Most-Laks).

Tytułem koniecznej dygresji należy zaznaczyć, iż na rozumienie tekstu w zasadniczy sposób wpływa interpunkcja, która jednak jest ustalana arbitralną decyzją wydawcy, i każdy ma prawo przyjąć inną. Piętka usunął w jednym z wariantów przekładu fr. B1 przecinek po *ei de estin* oraz jedną kropkę przed *kai* (po *apo tou heterou*) i drugą przed *kai* (po *ho autos logos*), skutkiem czego poprzednik zdania warunkowego rozpoczynającego się od *ei de estin* uległ rozszerzeniu (s. 92–93). Jednocześnie podaje poniżej wersję dotąd utrwaloną, w celu porównania i możliwości ponownego rozważenia.

W omawianym fragmencie B1, jak i w B3, występują założenia z zastosowaniem czasownika *esti*: *ei de estin*, *ei polla estin*, co do rozumienia których daje Piętka dwie propozycje:

Czasownik ‘jest’ można rozumieć dwojako: po pierwsze jako werytatywne wyrażenie drugiego rzędu ‘jeśli jest tak, że’, ‘jeżeli jest prawdą, że’; po drugie jako frazę, w której podmiot słowa ‘jest’ nie został *explicite* wypowiedziany; [...] przekład przybrałby wówczas formę esencjalno-identycznościową ‘jeżeli jest czymś’ (s. 94).

Nie zapomina także o rozpowszechnionym rozumieniu egzystencjalnym: „Oprócz tego historycy filozofii wyróżniają formę egzystencjalną ‘jeżeli istnieje, to’” (s. 94).

Reasumując, wyrażenie *ei de estin* nie jest zdaniem stwierdzającym istnienie czegokolwiek, a więc nie ma charakteru egzystencjalnego, lecz pełni funkcję asercji zdania następującego po nim (s. 96).

Ważne jest tu zwrócenie uwagi na występowanie znaczników werytatywnych (*resp.* werydykalnych), co stanowi istotne *novum* w propozycjach translatorskich tego tekstu. Do znaczników takich należą słowa wyrażające



prawdo-mówienie, np. rzeczownik *logos* „wskazujący na wypowiedziany sąd [prawdziwy]” (s. 93) i czasowniki (*verba dicendi et sentiendi*), takie jak *eipein*, *legein* (s. 94). Poświadczają one prawdziwościowy, a nie egzystencjalny ton argumentów. Wedle Autora, istnieje szereg powodów skłaniających do uznania takiego odczytania tekstu, ale również powodów, które mogą skłaniać do odczytania odmiennego (s. 94–99).

Jak każdy argument Zenona, tak i B1 posiada formę okresu warunkowego. W wypadku odczytania go w sposób prawdziwościowy, poprzednik tego okresu w pierwszej części jest o wiele bardziej rozbudowany, niż poprzednik w drugiej jego części. Piętka proponuje jeszcze dwie inne propozycje przekładu – egzystencjalną i identycznościową. Między dwiema częściami, które zawierają zdania warunkowe zachodzi analogia w ich strukturze. Od strony treściowej u podstaw paradoksu leży idea nieskończonego podziału, który polegałby na paradoksalnym przyjęciu nieskończenie małych części, które to części zarazem nie posiadają żadnej wielkości.

Piętka poszukuje analogicznej struktury dwóch części, z których składa się paradoks B1 i to skłoniło go, jak sam pisze do uznania za bardziej przekonujące zaproponowane przez siebie tłumaczenie werytatywne. Obie części argumentu powinny, wedle niego, zawierać okresy warunkowe o takich samych poprzednikach. Piętka uznaje więc, że *ei de estin* [...] i *ei polla estin* jako poprzedniki, nie stanowią takiego samego punktu wyjścia rozumowań. Pierwsze wyrażenie bowiem to zdanie w liczbie pojedynczej, drugie zaś jest wyrażeniem w liczbie mnogiej. Nie wiadomo dlaczego Autor książki odrzuca możliwość domyślnego *polla* w *ei de estin* [...]. Niewątpliwie jest świadom możliwości takiego rozwiązania, na co wskazują cytowane w przypisie najnowsze wydania i tłumaczenia tekstu Zenona autorstwa Grahama i Most-Laks.

Tytułem koniecznego komentarza chciałbym wspomnieć o funkcji potencjalnej czasownika *estin*, której statystyczna częstotliwość użycia w grece sytuuje się za dominującym predykatywnym. Założenie *ei polla estin* może być wówczas tłumaczone jako „jeżeli wielość jest możliwa”, z domyślnym „do pomyślenia” (*noesai*). *Esti* w tej funkcji jest zawsze zrelatywizowane do podmiotu myślenia, możliwości pojęcia, czyli nie znaczy po prostu, że coś istnieje, ale że jest do pomyślenia. Za kanoniczną formę tego użycia możemy uznać *eisi noesai* w B2 w. 2 Parmenidesa, dalej negację możliwości wyraża samo *ouk estin* w w. 5, zaś w w. 7, gdzie mówi się o niemożności poznania niebytu wyraża się tę modalność przy zastosowaniu koniunktywu. Inny z przykładów, które można mnożyć to *Esti episteme tis...*, fraza rozpoczynająca księgę Gamma Arystotelesowej *Metafizyki*, tłumaczona bez wyjątku jako: „istnieje pewna wiedza/nauka, która rozpatruje byt jako byt...”, zamiast: „jest

możliwa nauka, która...” bo chodzi o naukę, która jest w planie Arystotelesa, ma być dopiero wypracowana. W sposób najbardziej naturalny z duchem języka greckiego i gramatyki słowa *estin* (jego priorytetowych funkcji, a nie semantyki) byłoby przyjąć, iż założenie *ei polla estin* opiera się na strukturze prawdziwościowo-predykatywnej, a więc nieegzystencjalny przekład winien po prostu brzmieć: „jeżeli rzeczy są mnogie”, parafrazując: „założmy za/jako prawdę wielość rzeczy”. Z kolei fraza *polla ouk onta*, która jest wnioskiem powiada tylko tyle: „wielość rzeczy jest nie do przyjęcia”. Oczywiście, by to *explicite* rozumieć należy przywołać historyczny kontekst eleackich zmagania z wariabilizmem: ustawicznie zmieniające się rzeczy (domena stawania się) ze swej strony (czyli ontologicznie) istnieją, ale pozbawione są względnej stałości i określoności (nawet numerycznej), słowem, skoro brak im natury substancjalnej, są nieuzasadnialne i w konsekwencji niepoznawalne. Warto byłoby przywołać tu (we właściwym przekładzie) rozważania Platona z *Teajteta* (152d – 157a) na przykład: „nic nie jest jednym, ani czymś ani jakimś” (152d).

Argument B2 jest wnioskowaniem, które odbiega w swojej formie od dwóch wcześniejszych, nie jest bowiem dowodzeniem nie wprost, lecz uzasadnieniem pozytywnym. Ponieważ rozumowanie przekazane przez Simplikiosa jest niepełne, Piętka rekonstruuje je do formy dedukcyjnej, przy wykorzystaniu twierdzeń występujących we fragmentach B2 i B3. Uwydatnia formę schematu wnioskania ukazując podobieństwo do prawa złożonego sylogizmu hipotetycznego. Forma wnioskania prowadzi Zenona do paradoksu dodawania lub odejmowania części. Argument jest w pewien sposób podobny do B1, wykorzystuje bowiem ideę podziału w nieskończoność w sposób, który prowadzi do uznania występowania części nieskończenie małych, a więc części bez wielkości. Sumowanie zaś takich „wielkości” niczego nie dodaje (s. 105–106).

W kolejnym paradoksie „podobieństwa i niepodobieństwa” Piętka ukazuje strukturalny i treściowy paralelizm zachodzący między przekazem Platona (*Parmenides* 127e) i przekazem B3 pochodzącym od Simplikiosa. Argumenty przekazane przez Simplikiosa są w swojej formie i treści analogiczne do paradoksu przedstawionego przez Platona. Piętka trafnie pokazuje, że w obydwu przekazach występują takie same pojęcia lub pojęcia równoznaczne, obydwa argumenty posiadają charakter modalny, zastosowane w nich zostały konstrukcje obustronnej negacji. Dostrzega ponadto, że obie wypowiedzi składają się z dwóch zdań warunkowych, z których pierwsze mówi o pewnym stanie, w jakim znajduje się rzecz, drugie o jego przeciwieństwie, zaś forma logiczna przekazu Simplikiosa i przekazu Platona są takie same, oparte na schemacie „jeżeli P, to Q oraz nieprawda, że Q, zatem nieprawda, że P”.

Do paradoksów wielości zalicza Piętka rzadko omawiany w literaturze paradoks „miejsca”, przekazany nam przez Arystotelesa i Simplikiosa. W obu wersjach czytamy, że wszystko co jest czymś, jest w jakimś miejscu, a zatem i miejsce, będąc czymś, musi być w jakimś miejscu, i następuje *regressus in infinitum*. Autor monografii wydobywa z tekstu 5 przypadków użycia form czasownika *einai*, podkreślając, że nie wyrażają one istnienia miejsca, jak sugeruje wiele przekładów. Zauważa np., że „w taki sposób rozumieją tekst Laks i Most, nazywając przedstawione wnioskowanie argumentem *against the existence of place*” (s. 115, przyp. 157). Autor opracowania operuje biegle tym instrumentarium, jakie stanowią odkrycia Kahna. W kontekście analizowanych przez tego uczonego przykładów z literatury greckiej, uwydatnia w swoim tekście lokacyjny sens *estin*. „Nie chodzi o to – stwierdza – czy miejsce istnieje, lecz czy ma swoje miejsce; jeśli jest czymś, powinno je mieć”. Owszem, przyznaje, że kiedy czasownik *esti* „występuje samodzielnie jako orzeczenie, jak np. *estin ho topos*, może sprawiać wrażenie egzystencjalnego”, wszelako „wyjaśnienie znajdujące się po nim, *en tini estai*, wskazuje na sens lokacyjny”, tj. zawierania się w czymś (s. 115). I dalej dodaje: „Przykładając miarę analiz Kahna moglibyśmy powiedzieć, że wypowiedź należy do drugiego rzędu języka” (s. 115–116).

Przeprowadza następnie analizę opartą na pojęciu zawierania się miejsc lub identyczności miejsc zauważając, że w jednym, i w drugim wypadku musielibyśmy przyjąć występowanie ciągu nieskończonego ze względu na wymienione relacje. Jeśli miejsce potraktujemy jak pewną rzecz (*ti tōn ontōn*), to będzie się ono musiało znajdować w innym miejscu, to zaś w innym, i tak w nieskończoność. Piętka dostrzega w paradoksie „miejsca” sformułowaną po raz pierwszy ideę antynomii zbioru wszystkich zbiorów.

Paradoks zwany „korzec prosa” można – w nowatorskim ujęciu książki – traktować zarówno jak argumentację przeciwko wielości, jak i przeciw ruchowi, a to z racji wyrażenia tłumaczącego dźwięk ruchem powietrza: *me kinein ton aera*. Zauważa w związku z tym możliwość dwojakiej formuły przekładu tekstu: „nie wydawać dźwięku”, bądź „nie poruszać powietrza”. Wydobywa w ten sposób pewną dwuznaczność zawartą w tekście Simplikiosa. Odróżnia tu również aspekt ontologiczny i teoriopoznawczy. Z pierwszego punktu widzenia argument można rozumieć przedmiotowo, dotyczyłby wtedy możliwości lub niemożliwości występowania wielości. Z drugiego natomiast, szłoby w nim o ukazanie ułomności poznania zmysłowego, które prowadzi do sprzeczności – człowiek bowiem słyszy uderzenie spadającego korca prosa o ziemię, nie słyszy zaś upadającego pojedynczego ziarna, a powinien, gdyby zmysły były doskonalsze. Przyjmując, że żadne ziarno upadające z osobna nie jest słyszalne, to skoro na korzec składa się

wiele ziaren, niemożliwe byłoby usłyszenie upadku ich wszystkich (argument nt. słabości zmysłów wykorzystywany przez późniejszych sceptyków). Argument Zenona odznacza się jednakże o wiele głębszą logiką, którą Autor precyzyjnie rekonstruuje (s. 120–122, zob. szczególnie wywód s. 122).

Podsumowując argumenty przeciw wielości Piętka podkreśla w nich wszystkich konsekwencje wynikające z nieskończoności podziału. Stwierdza:

Rozumowanie Zenona stanowi chyba pierwsze wykorzystanie pojęcia ciągu zmierzającego do nieskończoności, którego przyjęcie prowadzioby do konsekwencji sprzecznych z rezultatami bezpośredniego doświadczenia. [...] Jeżeli uznamy, że każdą rzecz można dzielić w nieskończoność, wówczas części podziału nieskończonego są tak małe, że nie posiadają żadnej wielkości” (s. 123 n.).

Nasuwa się tu zaraz pytanie, od jakiego momentu nieskończonego podziału rzeczy, i na mocy jakiej racji pojawia się część (wielkość/małość) wszelkiej wielkości pozbawiona? Co również istotne dla statusu tego świata, „Jeżeli przyjmiemy, że rzeczy można dzielić w nieskończoność, nie mogłyby one być złożone, gdyż ostatecznie nie ustanowiłyby całości” (s. 126).

W monografii omówione zostały z kolei cztery, przekazane głównie przez Arystotelesa i poddane przez niego krytyce, paradoksy ruchu, określane skrótowo „dychotomia”, „Achilles”, „strzała”, „stadion”. Co warte szczególnego podkreślenia, omawiając je, Piętka uwydatnia problematykę ciągłości i/lub dyskretności przestrzeni i czasu. Zauważa też, że rozumowania przeciwko ruchowi traktuje się często jak argumenty za nieistnieniem ruchu, czemu przeciwstawia inne możliwości interpretacyjne.

„Dychotomia”. Argument ten został przedstawiony w dwóch wersjach podanych przez Arystotelesa w *Topikach* i w *Fizyce*. Piętka tłumaczy, dlaczego w swoim przekładzie tych zdań nie wprowadził znaczenia egzystencjalnego.

Nie chodzi bowiem o odrzucenie istnienia ruchu, lecz o uzasadnienie, że ciała nie znajdują się w ruchu. Mówiąc o istnieniu lub nieistnieniu ruchu, Zenon wypowiedziałby się o obiekcie abstrakcyjnym (s. 128).

Trafny jest przeto przekład Krokiewicza: „Pierwszy argument polega na tym, że to, co się porusza musi wpierw przybyć do połowy”, czyli że nie wchodzi w rachubę negacja ruchu w ogóle. Interpretacja egzystencjalna wciąż jednak pokutuje. Pisze bowiem Autor w odsyłaczu:

Jest to szczególnie widoczne w polskiej literaturze za sprawą jedyne go tłumaczenia *Fizyki*, dokonanego przez K. Leśniaka. Argument z dy-

chotomii tłumaczy on w sposób egzystencjalny: 'Pierwszy stwierdza, że ruch nie istnieje'. Egzystencjalnie rozumie ten argument B. Russell: 'The first is the one on the non-existence of motion'. [...] Pewien wydzwięk egzystencjalny ma wskazane wyżej tłumaczenie Laksa-Mosta, z zastosowaniem wyrażenia 'there is no motion'. Ma ono jednak nie tyle znaczenie sądu czysto egzystencjalnego, co może uwypuklać aspekt lokacyjny (s. 128, przyp. 171).

Podstawowy tekst argumentu dychotomii stwierdza, że biegacz chcąc dotrzeć do celu nie może w ogóle wystartować, musi bowiem przebyć połowę drogi, ale wcześniej połowę tej połowy, następnie połowę tej, i tak w nieskończoność. W ten sposób biegacz nie będzie mógł nawet wyruszyć z miejsca. Arystoteles mówi o innej możliwości sformułowania tego argumentu, ze wzmianki tej nie wiadomo jednak, czy jest to jego własna interpretacja, czy oryginalna postać argumentu Zenona. Autor monografii przedstawia także krytykę tego argumentu przez Arystotelesa, który w celu przełamania rozumowania Zenona wprowadza m. in. pojęcie nieskończoności aktualnej i potencjalnej. Stagiryta wykazuje, że jeżeli odcinek jest skończony, to mimo że podzielny w nieskończoność, można go przebyć w skończonym czasie, albowiem tamta jego podzielność jest nieskończona potencjalnie.

W paradoksie „Achilles”, tak jak argument ten przekazuje Arystoteles w *Fizyce*, Zenon przedstawia poruszające się ciała, z których jedno jest najwolniejsze (tradycyjnie nazywane żółwiem), zaś drugie najszybsze (nazywane Achillesem). W punkcie wyjścia ruchu ten, który porusza się najwolniej znajduje się przed tym, który porusza się najszybciej. Pierwszy ma przed sobą drogę, którą można przedstawić w postaci półprostej, nieskończonej z jednej strony ze względu na granicę (kres ruchu). Startując równocześnie, żółw opuszcza miejsce, z którego wyruszył i staje się ono punktem, do którego musi dotrzeć goniący go Achilles. Kiedy jednak Achilles dotrze do tego miejsca, żółw znajdzie się w pewnej odległości przed nim. Achilles zatem będzie musiał dotrzeć do punktu (miejsca), w którym znalazł się żółw, gdy Achilles dobiegł do miejsca z którego żółw wystartował poprzednio. Gdy jednak do niego dotrze, żółw znów będzie znajdował się przed nim, ponieważ przemierzy kolejny odcinek drogi itd. w nieskończoność. Droga, po której porusza się żółw jest nieskończona ze względu na granicę oraz nieskończona ze względu na swoją podzielność. W ten sposób żółw będzie przemierzał w nieskończoność coraz krótsze odcinki, zaś Achilles będzie się poruszał po wyznaczonych przez żółwia kolejnych punktach wyjścia. Najszybszy biegacz będzie „zamknięty” w dyskretnej przestrzeni wyznaczonej przez kolejne miejsca przemieszczania się żółwia. Żółw zaś będzie się poruszał w przestrzeni ciągłej, ponieważ jego droga będzie nieograniczona

ze względu na kraniec oraz nieograniczona jakąś najmniejszą długością odcinka (każdy odcinek przebytej drogi żółwia będzie bowiem krótszy). Piętka podaje tylko tę wersję, w której to żółw porusza się po *continuum*, zaś Achilles po przestrzennym *discretum*. Należy jednak zwrócić uwagę, że przyjmując interpretację Autora monografii dotyczącą dyskretności i ciągłości przestrzeni, możliwa jest sytuacja odwrotna, której on nie podaje. Żółw będzie poruszał się w przestrzeni dyskretnej, bowiem punkty wyjścia żółwia, będą wyznaczone przez punkty dojścia Achillesa. Dojście bowiem Achillesa do punktu, z którego uprzednio wyruszył żółw wyznacza kolejny punkt wyjścia żółwia. Nadto, Achilles poruszał się będzie w przestrzeni ciągłej, bowiem, podobnie jak żółw będzie miał do przebycia nieskończenie wiele coraz mniejszych (nieograniczonych ze względu na podział) odcinków. Droga jego będzie podobna do drogi żółwia, z tą wszakże różnicą, że będzie zawsze opóźniony w stosunku do najwolniejszego (s. 141–142).

Kontynuując myśl Arystotelesa, który podkreśla podobieństwo paradoksu Achillesa do paradoksu z dychotomii, Autor stwierdza komplementarność obu paradoksów. W pierwszym, biegacz nigdy nie osiągnie kresu (ruch nie może się zakończyć), w drugim – nie będzie mógł nawet wystartować (ruch nie będzie się mógł zacząć).

„Strzała”. Paradoks ten, znany potocznie w uproszczonej postaci: „lecząca strzała znajduje się w każdej chwili w pewnym miejscu, a więc nie porusza się”, został nam przekazany w dwu wersjach, krótszej Diogenesa Laertiosa i obszerniejszej Arystotelesa, z których obie wymagają uzupełnień. Pierwsza kładzie nacisk na aspekt przestrzenny: miejsce położenia strzały, druga na czasowy: moment znajdowania się jej zawsze w dyskretnym „teraz”. Autor monografii rozbudowuje argumentację w ciągu rozumowań, ujawniając domyślne przesłanki, głównie o charakterze ogólnym, pozwalające nadać rozumowaniom postać sylogizmu.

Szczególną wagę przywiązuje do przesłanek związanych z naturą czasu, uwydatniając „temporalny sens paradoksu” (s. 148). Wykraczając zaś „poza ramy formalne” (s. 145), poświęca sporo uwagi Arystotelesowej analizie pojęcia czasu, przy sposobności rozpatrywania podstawowego dla tego paradoksu pojęcia momentu „teraz”. Zauważa, że

Arystoteles odrzuca prawdziwość pojmowania czasu jako ciągu niepodzielnych *t e r a z*, ponieważ czas i jego odcinki są pewną wielkością, a żadnej z nich nie można traktować jako niepodzielnej (s. 148).

Powraca tym samym kolejny raz w paradoksach Zenona problem nieskończonej podzielności.

„Stadion”. Argument ten znamy z relacji Arystotelesa, który go nie tylko wykłada, ale nadto objaśnia. Dysponujemy także przekazem Simplikiosa, zawierającym schemat graficzny sporządzony przez Aleksandra z Afrodyzji. Samo werbalne objaśnienie Arystotelesa uznaje Piętka za „niezbyt przejrzyste w swej treści”, dlatego zaleca uzupełnienie go komentarzem Aleksandra. Sam w swej monografii wzbogaca swój wykład schematami graficznymi. Po przedstawieniu skomplikowanej struktury paradoksu, wysuwa główny dylemat: jak możliwe jest dotarcie w tym samym czasie do kresów stadionu położonych po przeciwnych jego stronach, przy założeniu niesymetrycznego układu ciał na stadionie względem nieruchomego A, które znajduje się pośrodku stadionu. Rozwiązanie Piętka opiera na szerzej nieznannej propozycji D. Rossa, którą przybliży polskiemu odbiorcy, pokazując zarazem, jak ważną rzeczą dla właściwego zrozumienia tekstu jest przyjęcie odpowiedniej lekcji rękopiśmiennej.

Przy całej zawiałości opisu ruchu dwóch obiektów na stadionie, Autor monografii ujawnił *de facto*, choć nie wyeksplikował tego stanowczo, że Zenon miał już świadomość względności ruchu i prędkości.

Być może Zenon [...] chciał pokazać, że ciało B porusza się z określoną prędkością, lecz w odniesieniu do różnych przedmiotów jego ruch będzie posiadał inną wartość. Pokazywałoby to, że nie można ruchu rozpatrywać jako zjawiska [absolutnego, a tym samym] obiektywnego (s. 158).

Zenon chce wykazać względność ruchu na podstawie założenia o jego bezwzględności. Uzależnia jednak prędkość i czas znajdowania się w pewnym miejscu od układu odniesienia i jego wielkości oraz ruchu (s. 159).

Eleata, jak Piętka słusznie zauważa, zmierza wprawdzie jako do głównego celu do poddania w wątpliwość „czy można w ogóle mówić o poruszających się ciałach”, i wykazania, że „nie istnieje jakakolwiek bezwzględna podstawa, by przyjąć, że ciało w ogóle się porusza”, przy sposobności jednak staje się prekursorem teorii względności. Na koniec rozważań tego paradoksu podkreślić należy, iż sprzeczności podlega także elementarna część czasu, dyskretna „chwila”, jako zarazem podzielna i niepodzielna.

Podsumowując opracowane przez Autora omawianej pracy paradoksy, można powiedzieć, że uznanie, jego zdaniem, poglądu o bezruchu rzeczy, ich niezłożoności (nie-wielości) oraz próba utożsamienia ich z bytem prawdziwym, byłoby najbardziej niedorzecznym wnioskiem. Godziłoby to w zwykłe doświadczenie empiryczne i zdrowy rozsądek, po drugie, sprze-

ciwiałoby się samej nauce Parmenidesa, który nie negował występowania w zmysłowym świecie rzeczy zmiennych i złożonych, powstających i ginących. Poświadcza to wedle Piętki część jego poematu dotycząca „mniemań śmiertelnych”, gdzie kieruje zainteresowania ku kosmologii i embriologii. Ze swej strony dodam, iż błąd popełniany przez współczesnych komentatorów monistów polega na tym, że przyjmują oni tylko jeden materialny świat, na który nakładają własności Parmenidejskiego bytu, za ten błąd obwiniając przewrotnie Parmenidesa. Intencją Zenona było wykazanie aporetycznych konsekwencji wynikających z uznania samej w sobie samoistnej wielości (przy całkowitej negacji transcendentnego wiecznego prawdo-bytu, lub ewentualnym uznaniu równoważności obu tych światów). Stanowisko takie generuje według niego o wiele większe aporie, aniżeli stanowisko Parmenidesa. Odrzucał możliwość uznania stających się rzeczy za byt, czyli tym samym za kryterium prawomocnej wiedzy. Zenon szczególnie, idąc za Parmenidesem, stara się osłabić wiarę w rzekomą oczywistość „świadectwa zmysłów” (słabego i ułudnego), aby tym samym nie wprost uwiarygodnić byt. Jest to negacja „prawdy zmysłów” na rzecz afirmacji „prawdy rozumu”, czyli poznania czysto rozumowego, którego przedmiotem jest byt (scholastyki wyrażą to tak: *primum obiectum intellectus est ens*).

Dalsza, czwarta część monografii dotyczy założeń epistemologicznych i ontologicznych argumentów Zenona oraz wpływu Melissosa na wykładnię ontologii Parmenidesa oraz paradoksów Zenona dokonanej przez Platona, a później Arystotelesa. Autor przedstawia Zenona jako tego myśliciela, który rozpoczął badania nad strukturą czasu i przestrzeni, w teorii poznania natomiast oddzielał poznanie aprioryczne i empiryczne jako niemożliwych do pogodzenia, przypisując poznawanie prawdy jedynie rozumowi. Odrzuca jednak pogląd jakoby zarówno Parmenides jak i Zenon byli skrajnymi apriorystami (raczej w rozumieniu nowożytnym), jak powszechnie zwykło się sądzić, uzasadniając, iż obaj eleaci zajmowali się również przyrodą. W przypadku Parmenidesa świadczy o tym wspomniana już druga część poematu „o mniemaniach śmiertelnych”. Jeśli chodzi o Zenona, Piętka powołuje się na przekaz Diogenesa Laertiosa, który podaje, że Zenon uznawał wielość porządków w świecie, ale również zajmowały go sprawy przyrodnicze.

Ważną propozycją interpretacyjną jest ukazanie źródeł rozumienia paradoksów Zenona jako argumentów uzasadniających rzekomo niezmienność i niezłożoność rzeczy. Autor monografii stwierdza niespójność takiego ujęcia, wskazując, że jego źródłem jest Arystoteles, który przyjmując, z jednej strony, pogląd Melissosa o przestrzenności bytu, z drugiej, stara się go ująć w ramy i kategorie hylemorfizmu. Uważa, że dosłowne interpretowanie argumentów Zenona, ukazujące rzeczy pozostające jakoby



w bezruchu i niezłożone, jest oparte na ontologii czasoprzestrzennej, która afirmowałaby jeden nieskończony świat, w którym nic się nie dzieje. Jeśli bowiem, wyjaśnia dalej Piętka, zwiążemy byt z nieograniczoną przestrzenią i nieograniczonym czasem, sytuujemy go w tym samym świecie, w którym występują rzeczy zmienne. By tedy utrzymać atrybuty jedności i niezmienności bytu, należałoby obalić ową zmienność i wielość rzeczy. Zdaniem Piętki Arystoteles tę niezmienną pojmuję w sposób ilościowy: przekształca teorię Parmenidesowego bytu, prezentując go jako jakiś „wszechbyt” posiadający niezmienną formę świata i zmienny materiał, z którego jest złożony. Innymi słowy, Stagiryta wkomponowuje „byt” (w jego rozumieniu jest nim substancja) w obręb świata fizycznego: od strony materii jest on niezmienny ilościowo, od strony formy jest jeden. Wszelako o błędnym odczytaniu przez Arystotelesa filozofii eleackiej, zdaniem Autora, zdecydował już Melissos, przez sprowadzenie „bytu” do substratu przestrzennego i nieograniczonego (*apeiron*). Odnośnie rozumienia samego Parmenidesa, konsekwencje tych przekształceń kładą się cieniem i utrzymują do dziś. W opinii Autora monografii Arystoteles, nawiązując do ontologii Parmenidesa i Zenona, nie posłużył się oryginalnym pojęciem bytu z poematu *O naturze*, lecz jakimś pojęciem zbiorczym, zawierającym zarówno elementy właściwe dla ujęcia Parmenidejskiego, jak i ujęć Melissosa, a także Empedoklesa.


Na docenienie zasługuje mocne osadzenie argumentacji Piętki na dogłębnie przemyślanych i konsekwentnie zaakceptowanych osiągnięciach nauki w kwestii rozumienia struktury języka greckiego, a zwłaszcza funkcji czasownika *einai*. Studiując dzieło Dariusza Piętki nabiera się przeświadczenia, że pewne wypracowane przez uczonych poglądy, jak te np. zaprezentowane przez Ch. Kahna, mają charakter niepodważalny. Do takich należy stanowcze przeciwstawienie się dominującemu – bezkrytycznie jeszcze utrzymywanemu jako jedyne i podstawowe, a transformacyjnie drugorzędne (*second level*) – z n a c z e n i u semantycznemu słowa „być” = „istnieć” (od *existere*, historycznie wywodzącego się z łacińskiej metafizyki *creatio*), na rzecz uwydatnienia skorelowanych funkcji gramatycznych tego czasownika, stanowiących centrum jego systemu (centrum gramatycznego systemu „bycia”), wśród których wyróżniają się: funkcja werytatywna: „być prawdziwie”, funkcja predykatywna: „być czymś”, funkcja tożsamościowa i asertywna, funkcja lokacyjna: „być gdzieś”, „funkcja potencjalna: „być możliwym”.

Na podkreślenie zasługuje fakt autorskich tłumaczeń fragmentów Zenona oraz równoległe przytaczanie (w przypisach) przekładów anglojęzycznych i polskojęzycznych. Oprócz najnowszych, jak D. Grahama oraz Laksa–Mosta, znajdujemy tu również starsze, mające – zdaniem Piętki

– szczególny wpływ na późniejszą tradycję interpretacyjną (Burnet, Lee, Ross). Wśród cytowanych tłumaczeń znajdujemy również polskie przekłady Heinricha, Krokiewicza, Leśniaka i Wesołego.

Ważnym zyskiem poznawczym omawianej monografii jest ukazanie Zenona jako pierwszego analityka ontologii ruchu, czasu i przestrzeni. Rozumiem to tak: Zenon kwestionując oczywistość wielości i ruchu jako pierwszy dostrzegł konflikt dotyczący ontologicznego prymatu między ciągłością a dyskretnością. Wedle fundamentalnego przesłania książki Piętki, Zenon formułując argumenty przeciw ruchowi chciał wykazać, iż oba punkty widzenia na strukturę czasu i przestrzeni, traktowane jako podstawa teoretycznego opisu ruchu (uogólniając: stawania się) prowadzą do sprzeczności, racjonalne (pojęciowe) ujęcie ruchu jest niemożliwe. Paradoxy dotyczą percepcji zmysłowej i jej przedmiotów, obnażają jej słabość oraz aporetyczność tych drugich. Dotykają też, dodajmy, samego rozumu, jako że sprzeczność dotyka również dyskretności (dla pitagorejczyków nieciągłej struktury inteligibilno-realnej: liczby całkowite i ich kombinacje, dla Zenona hipotetycznej), mającej przewyciężyć i uzasadnić nieokreśloną ciągłość stawania się.

W akademickiej praktyce dydaktycznej, zwłaszcza w przypadku historyka filozofii starożytnej, wykład paradoksów Zenona należy do najtrudniejszych zadań. W kursorycznym wykładzie kwituje się je powierzchowną analizą (deklarując z braku czasu uproszczoną wykładnię), wykazując niedorzeczność, wręcz śmieszność wywodów eleaty urągających zdrowemu rozsądkowi. Tacy komentatorzy na ogół nie rozumieją, że występują jako niegodni przeciwnicy Zenona, sytuując się na poziomie tych, których Platon nazywał „doksofilami”. Postęp w dziedzinie zgłębiania paradoksów nie polega na prezentowaniu wielości (wyrwanych z historycznego kontekstu!) *ad hoc* pomysłów ich rozwiązania. Przeciwnie, postęp polegałby na tym, by stopniowo wnikać w „strukturę głęboką” paradoksów, natrafiając w każdym etapie „zgłębiania” na ich żywe jądro, mianowicie nieskończoność (H. Weyl).

Dlaczego jak dotąd nie podejmowano w Polsce prób napisania monografii o paradoksach? Wielu zapewne zamierzało, ale z tego wyjątkowego trudu „delijskiego nurka” instynktownie rezygnowało. Należy więc uznać za dobry początek i docenić tę pierwszą monografię autorstwa Dariusza Piętki (a skoro pierwszą to pionierską) za samą odwagę zmierzenia się z jedną z najtrudniejszych zagadek starożytności. 

SEWERYN BLANDZI – prof. dr hab., Kierownik Zespołu Badań nad Filozofią Antyczną i Historią Ontologii w IFiS PAN. Prezes Polskiego Towarzystwa Filozofii Systematycznej, redaktor serii „Hermeneutyka Problemów Filozofii” i „Studia z Filozofii Systematycznej”. Zajmuje się historią filozofii, zwłaszcza starożytnej, historią metafizyki i jej nowożytną transformacją w ontologię, a także filozofią niemiecką i hermeneutyką. Od 2009 roku redaktor naczelny międzynarodowego czasopisma „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”/„Archive of the History of Philosophy and Social Thought”. Autor m.in.: *Henologia, meontologia, dialektyka: Platońskie poszukiwanie ontologii idei w ‘Parmenidesie’* (Warszawa 1992), *Platoński projekt filozofii pierwszej* (Warszawa 2002), *Między aletejologią Parmenidesa a ontoteologią Filona* (Warszawa 2013), *Platon und das Problem der Letztbegründung der Metaphysik* (Frankfurt am Main 2014).

SEWERYN BLANDZI – Professor of philosophy, Head of a Research Group for Ancient Philosophy and History of Ontology at IFiS PAN (Institute of Philosophy and Sociology Polish Academy of Sciences). Chairman of the Polish Society of Systematical Philosophy, editor of the book series: “Hermeneutics of the Problems of Philosophy” and “Studies in Systematical Philosophy”. Editor-in-Chief of *Archive of the History of Philosophy and Social Thought* since 2009. Research interests: history of philosophy (mainly ancient philosophy), history of metaphysics and its transformation into modern ontology, German philosophy and hermeneutics. Author of following publication (inter alia): *Henology, Meontology, Dialectic: Plato’s Searching for Ontology of Ideas in ‘Parmenides’* (Warsaw 1992), *Plato’s Project of the First Philosophy* (Warsaw 2002), *Between ‘Parmenides’ Aleteiology and Philo’s of Alexandria Ontotheology* (Warsaw 2013), *Platon und das Problem der Letztbegründung der Metaphysik* (Frankfurt am Main 2014).

